

Ukraińscy przodkowie pani ambasador Anders

18 czerwca 2024

„Niezlomna jak Ojciec!”[1] – tak media związane z PiS zachwycają się oświadczeniem Anny Anders (Costa), która... nie uznała swojego odwołania z funkcji ambasador RP w Rzymie i San Marino.



Cóż, pewne podobieństwo jest, wszak generał Władysław Anders, pomimo własnej pięknej karty w obronie konstytucyjnych władz polskich w 1926 roku – sam ostatecznie wielokrotnie buntował się przeciw legalnym przełożonym, przeważnie na obce zlecenie[2]. Jednak w przypadku generalskiej córki znacznie ciekawsze są jej ukraińskie koneksje rodzinne, skrzętnie ukrywane przez propagandystów zainteresowanych jedynie brzmieniem panieńskiego nazwiska pani byłej (?) ambasador.

Harem taty – generała

Paradoksalnie, Władysław Anders znaczną część swojej pięknej, patriotycznej legendy w Polsce zawdzięcza swym zawziętym krytykom – komunistom, którzy czyniąc z „Andersa na białym

koniu” archetypiczną figurę polskiej emigracji, zapewnili generałowi życzliwość, a nawet kult rodaków nastawionych wrogo szczególnie do bermanowskich porządków. Do świadomości przemawiał także świetnie dopracowany (także wizualnie i muzycznie) mit Monte Cassino, stąd też wiedza o prawdziwych motywach i skutkach działań dowódcy II Korpusu nigdy w istocie nie budziła szczególnego zainteresowania nad Wisłą[3]. Nie wywoływały też większego echa informacje potwierdzone nawet przez wielbicieli generała, jak o. Józef Maria Bocheński, piszących otwartym tekstem o haremie stanowiącym część świty Andersa[4]. Nie w tym jednak rzecz czy generał był kobieciarzem, ani jak to objawiał. Okolicznością istotną, bo mającą wpływ na polityczne działania Andersa, było zalegalizowanie przez niego nieformalnego związku z Iryną Jarosewycz, Ukrainką, pochodzącą z rodziny od pokoleń zaangażowanej w antypolską działalność szowinistyczną.

Dziadek – kapelan rezunów

„Jej ojciec, Mykoła Jarosewycz był księdzem greckokatolickim, kapelanem wojskowym Armii Austro-Węgier i Ukraińskiej Armii Halickiej” – polska wersja Wikipedii pochodzenie przyszłej generałowej kwituje zwięźle. Tak, by uwagę czytelnika skupiły raczej korzenie artystyczne. Już jednak wersja ukraińska nie widzi powodów, by wstydzić się zasłużonej rodaczki i jej rodziny. Iryna nie była bowiem jedyną z rodu Jarosewyczów, która zapisała się na kartach historii. Służba kapelańska ojca brzmi niewinnie, ale tylko, jeśli nie pamięta się o zbrodniach wojennych, dokonywanych przez Legion Ukraińskich Strzelców Siczowych i UAH podczas wojny ukraińsko-polskiej lat 1918-1919. Oddział ojca Mykoły zdążył wziąć udział w końcowej fazie walk z Polakami o Lwów w listopadzie 1918 roku. Jego dowódca, sotnik Osyp Bukszowanyj był jednym z twórców planu ofensywy czortkowskiej. Tej, do której wzywała bojców odezwa następującej treści: „Ukraińscy żołnierze, strzelcy, kozacy i starszyzna! To, co Lachy wyrabiają z naszym narodem na naszej ruskiej ziemi przewyższa wszystko cośmy wycierpieli od dzikich

Obrów, Połowców, Tatarów, a nawet od kacapskich opryszków! (...) Pamiętaj, że gdy tutaj mówisz lub myślisz, że z Lachami trzeba postępować po ludzku, to Lach gwałci Twoją siostrę, kochankę, żonę, bezcześci cerkiew w Twojej rodzinnej wsi (...). Pamiętaj, ukraiński żołnierzu, że dopóty nie będzie spokoju i dobra na ukraińskiej ziemi, dopóki tutaj żyć będzie lackie nasienie. (...) Pamiętaj, żołnierzu ukraiński, że Lach to najgorsza gadzina, jaka istnieje w Europie i że ta pijawka będzie przeciwko Tobie, chociażby Ty ją nie wiedzieć jak ogrzewał. Pamiętaj, że Lachy zawsze byli, są i będą wrogami ukraińskiego narodu i państwa. Dlatego pomagaj każdemu, kto walczy z Lachami. Gdy Ciebie dola rzuci w świat daleki, a dowiesz się, że jakikolwiek naród gotuje się do walki przeciw Polsce – stawaj w szeregi tego wrogiego Polakom narodu, czy to będą Czesi, czy Madziarzy, czy Niemcy, czy Litwini, czy jeszcze kto inny i to samo przekaż dzieciom swoim. Kobieto ukraińska, skoro tylko Twoje dziecko nauczy się pierwszych słów mowy, mów jemu razem z modlitwą, że obowiązkiem Twojego dziecka będzie szkodzić gadom lackim zawsze i wszędzie, i czym można, i wiązać się ze wszystkimi wrogami Polski. Nie zamknij oczu na śmiertelnym łożu, dopóki nie przekażesz tego synowi swojemu, jako swoją ostatnią wolę macierzyńską. Żołnierzu ukraiński! Pamiętaj, że lepiej Tobie umierać z karabinem w ręku, aniżeli pod obcasami złodziejów lackich!"[5].

Nieprzypadkowo do tradycji Ukraińskiej Armii Halickiej odwoływali się potem twórcy i przywódcy UPA. Jeszcze podczas walk we Lwowie Ukraińcy dopuszczali się mordów na polskiej ludności cywilnej, a szczególnym okrucieństwem odznaczać się mieli właśnie Strzelcy Siczowi. UAH pacyfikowała polskie wsie, tworzyła obozy koncentracyjne dla Polaków, palono polskie kościoły, gwałcono i mordowano polskie sanitariuszki i zakonnice (niekoniecznie w tej kolejności)[6]. Powtórzmy: tego wszystkiego dopuścili się żołnierze Armii (?), w której posługę duszpasterską pełnił ojciec przyszłej pani generałowej Andersowej.

Ukraińska flaga na ratuszu

Zadeklarowanym ukraińskim szowinistą był również rodzony wuj Iryny Jarosewycz, Ostap Niżankiwski. Znowu, polskie źródła podkreślają, że był muzykiem i kompozytorem, podobnie jak i szwagier – uniackim parochem, jednak przede wszystkim tak mocno zaangażowanym w działalność antypolską, że został za nią ostatecznie skazany na śmierć przez sąd polowy Wojska Polskiego i rozstrzelany w Stryju, 22 maja 1919 roku. Zanim to jednak nastąpiło w 1913 roku został posłem do Sejmu Krajowego Galicji, opowiadając się za pełną ukrainizacją Małopolski Wschodniej, w 1914 roku święcił broń Ukraińskich Strzelców Siczowych w Stryju, by w uznaniu zasług znaleźć się w składzie Ukraińskiej Rady Narodowej ZURL i stanąć na czele jej stryjskiego komitetu obwodowego. Osobiście wieszał ukraińską flagę na ratuszu w Stryju.

Koledzy Bandery i Szuchewycza

Nastawienie ideowe rodziny pani generałowej było więc jednoznaczne, co znalazło potwierdzenie w kolejnym pokoleniu. Obaj bracia Ireny Anders należeli do UPA, Stepan Jarosewycz, ps. „Robert” zginął nie jak podaje Wikipedia w 1944 roku, ale trzy lata później, 20 stycznia 1947 roku w akcji Armii Czerwonej, pełniąc funkcję prowodnika nadrejonu „Верховина” UPA działającego na zachodniej łemkowszczyźnie[7]. Jeszcze ciekawszy jest jednak życiorys starszego z braci, Anatola Jarosewycza. W 1928 roku wstąpił on do Płasta – Narodowej Organizacji Skautowej Ukrainy (już wówczas zakazanej na Wołyniu, a w dwa lata później także w reszcie kraju ze względu na infiltrację przez OUN). Nie sam akces do harcerstwa był jednak interesujący, ale skład grupy przyjaciół-płastowców. Kolegą Anatola Jarosewycza był bowiem sam Roman Szuchewycz, przyszły naczelny dowódca UPA. I nie była to bynajmniej znajomość przypadkowa. Obaj zaangażowali się w działalność kurenia „Чорноморці”[8], bazy nielegalnego Płasta, który

następnie stał się pierwszym zapleczem kadrowym dla 14 Grenadierskiej Dywizji Waffen SS „Hałyczyna” i UPA. Płastunką była też sama Irena Jarosewycz i według źródeł ukraińskich to właśnie starszy brat poznał ją z innym swoim kolegą z nacjonalistycznego harcerstwa – Stepanem Bandera[9].

Łączniczka z ukraińskimi nazistami?

I nie można byłoby oczywiście pani generałowej czynić zarzutów z tych młodzieńczych przyjaźni, gdyby nie zastanawiające fakty wskazujące, że dawne znajomości pozostały żywe także po wojnie, gdy generał Władysław Anders czynnie zaangażował się w akcję przerzucania do UK bojców ukraińskiego Waffen-SS[10]. Według jednej z wersji, już w okresie stacjonowania II Korpusu we Włoszech Irena (wówczas już pod polskim imieniem, ale wciąż jeszcze jako konkubina generała) miała być łączniczką między nim, a „Hałyczanami” internowanymi przez aliantów w obozie w Rimini[11].

Oficjalnie obie rodziny, Anatola Jarosewycza, który szybko wypuszczony z obozu znalazł się w Nowym Jorku i Ireny (w końcu Anders) nie utrzymywały kontaktu, ba, dzieci Anatola miały nawet nie słyszeć, że mają ciocię-artystkę, w dodatku... Polkę. Jak się jednak ma do tego informacja, że generał Anders spotykał się z Jarosewyczem podczas pobytu w USA[12], zapewne nie tylko w celu przekazania pozdrowień od swej żony, ale być może także w ramach konsultacji z emigracyjnymi środowiskami banderowskimi? To hipotezy daleko idące, ale potwierdzone pośrednio inspirowanymi przez Anglosasów próbami „historycznego porozumienia” między związaną z Andersem częścią polskiego wychodźstwa, a innymi kontrolowanymi przez siebie antysowieckimi grupami emigrantów.

Anders, syjonizm i ukraiński nazizm

Niezależnie jednak od tego czy Andersem kierowały sentymenty rodzinne, czy raczej anglo-amerykańskie instrukcje, faktem

jest, że jego nazwisko na trwale związało się z co najmniej dwoma akcjami wykonanymi polskimi rękoma w interesie zachodnich mocodawców. Pierwszą było przerzucenie przyszłych kadr wojskowych dla syjonistycznego terroryzmu, ewoluującego następnie w syjonistyczne siły zbrojne w Palestynie, które choć pierwotnie prowadziły także pewne działania przeciw Brytyjczykom – ostatecznie stały się zaczątkiem zabójczego dla Bliskiego Wschodu syjonistycznego militarizmu, nierozzerwalnie splecionego z polityką Waszyngtonu. Operacja druga zaś to właśnie zapewnienie możliwości przetrwania i rozwoju dla ukraińskiego nazizmu w UK i zwłaszcza Kanadzie, tak by po dekadach znów mógł on usadowić się nad Dnieprem i Zbruczem.

Czy zatem obecność Anny Costa-Anders z rodu Jarosewyczów w polityce III RP ma charakter tylko dekoracyjny, czy też ma stanowić kontynuację tamtych misji rodziców pani ambasador? Była senator, była sekretarz stanu, była dyplomatka wydaje się być osobą całkowicie pozbawioną właściwości (może poza inklinacją do korzystania z przywilejów przypisanych funkcji, zwłaszcza tych komunikacyjnych). Czyż jednak pani ambasador na uchodźstwie w New Jersey nie nadaje się zarazem na symbol wykorzystywania Polaków łatwo mamionych brzemieniem historycznego nazwiska? A korzystają z tego wciąż te same siły, które posługiwały się Władysławem Andersem i Iryną Jarosewycz...

Autorstwo: Konrad Rękas

Zdjęcie: [autor nieznany](#) (CC0)

Źródło: [MyslPolska.info](https://myslpolka.info)

Przypisy

[1] „Niezłomna jak Ojciec: Anna Maria Anders nie uznaje swojego odwołania ze stanowiska ambasadora we Włoszech! »W dalszym ciągu nim jestem« – podkreśla”, TV Republika, 5 czerwca 2024, <https://tvrepublika.pl/Niezlomna-jak-Ojciec-Anna-Maria-Anders->

nie-uznaje-swojego-odwołania-ze-stanowiska-ambasadora-we-Włoszech-W-dalszym-ciagu-nim-jestem-podkreśla,163387.html

[2] Przeciw Naczelnemu Wodzowi, gen. Władysławowi Sikorskiemu samowolnie zwiększając zakres ewakuacji Armii Polskiej w ZSRR do Persji oraz prowadząc bez upoważnienia samodzielne rozmowy z dowództwem i władzami brytyjskimi. Przeciw Naczelnemu Wodzowi gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu wprowadzając samowolnie i wbrew zaleceniom NW II Korpus Polski do walk pod Monte Cassino. Przeciw prezydentowi RP na uchodźstwie Augustowi Zaleskiemu, któremu głośnym listem otwartym z 4 sierpnia 1954 roku jawnie wypowiedział posłuszeństwo, co otworzyło drogę do sformalizowania odrębnego ośrodka politycznego przez te środowiska emigracyjne, które zdecydowały się na bezpośrednią współpracę z wywiadem USA, ujawnioną w ramach tzw. afery Bergu.

[3] Zainteresowanych samą bitwą i okolicznościami towarzyszącymi zdobywaniu Monte Cassino odsyłam do jednego z moich wcześniejszych tekstów: „Czy widzisz te gruzy...”, „Myśl Konserwatywna”, 18 maja 2016, <https://myslkonserwatywna.pl/rekas-czy-widzisz-te-gruzy/>

[4] „Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys”, Montricher 1992, s. 293.

[5] Cyt. za: G. Łukomski, Cz. Partacz, B. Polak, „Wojna polsko-ukraińska 1918-1919”, Koszalin-Warszawa 1994, s. 102-103. Dane o ofiarach polskich z przypisu poniżej, również za tą pozycją.

[6] I znowu, zainteresowanych tematyką odsyłam do kolejnego z moich tekstów sprzed lat: „Stauffenberg, Hałyczanie, UPA – bojownicy Nowej Europy”, Konserwatyzm.pl, 12 lipca 2015 r.: „Władze Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej ogłosiły nieuznawanie konwencji haskiej wobec Polaków, Ukraińska Armia Halicka rozpoczęła pogromy polskich wsi: Sokolniki, 50 ofiar, Biłka Szlachecka – 28 osób. W Brzeżanach rozstrzelano 17

polских mieszkańców. Stworzono obozy koncentracyjne dla Polaków. W Brzeżanach, Kosowie, Mikulińcach w strasznych warunkach uwięziono ok. 25 tysięcy cywili i kilka tysięcy jeńców Polskich. Ok. 20 proc. z nich zmarło na tyfus, z mrozu, głodu. Jak pisał pos. Zamorski – już po przegranej ofensywie czortkowskiej ZURL-owcy wycofując się mordowali dalej w kontrolowanych jeszcze powiatach i to z coraz większym okrucieństwem. Obrabowano i zbezczeszczono kościoły katolickie w Zbarażu, Fradze, Samborze, Niemirowie. Mordowano księży, zgwałcono zakonnice z trzech klasztorów – a następnie zamordowano je wiązkami granatów. Major (potem generał) Klee, Niemiec w służbie hałyckiej założył w Żółkwi burdel z pojmanych polskich dziewcząt. W Chodaczkowie Wielkim koło Tarnopola hałyczanie zamordowali 4 polskie dziewczęta, a ich obciętymi piersiami rozegrali mecz piłkarski”, https://konserwatyzm.pl/stauffenberg-halyczenie-upa-bojownicy-nowej-europy/?fbclid=IwAR362J6w4IUQmVgpN2Fd67ulJLInz6G0-qQqcpifmc_THYrYnEocyEhWBnc

[7] „Біля джерел Надрайону «Верховина»”, Ч. II, „Nasze Słowo”, 31, 29 lipca 2012, <https://nasze-slowo.pl/bilya-dzherel-nadrayonu-verhovina-ch-i/>

[8] A. Sowa, „Юнацькі та молоді роки Романа Шухевича”, „Український Визвольний Рух”, 10, 2007, s. 101-159.

[9] O. Skorochod, „»Польская Берегиня« скрывала свое украинское происхождение”, Gazeta.ua, 15 kwietnia 2013, https://gazeta.ua/ru/articles/history/_polskaya-bereginya-skrывala-svoe-ukrainskoe-proishozhdenie/492972

[10] Szerzej na ten temat: „Waffen-SS Galizien na Wyspach Brytyjskich”, „Myśl Polska”, 27 października 2022, <https://myslpolska.info/2022/10/25/rekas-waffen-ss-galizien-na-wyspach-brytyjskich/>

[11] J. Atamaniuk, „Українка стала іконою польської діаспори”, „Час і Події”, 43, 2013,

<https://web.archive.org/web/20180127045616/http://www.chasipodi.net/article/12435/>

[12] Op. cit.